

O JÓZEFIE NIGDY DOSYĆ

Św. Józef należy do tych świętych, których kult poszedł na długie wieki jakby w zapomnienie. Do jego nowego rozbudzenia w skali całego Kościoła przyczynił się dopiero **Papież Pius IX, papież I Soboru Watykańskiego** i dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Przypomnił on, że św. Józef jako oblubieniec Matki Bożej i przybrany ojciec Pana Jezusa, ma zupełnie szczególne miejsce w hierarchii świętości.

(Pius IX zlecił słynnemu malarzowi rzymskiemu Andrea Barti wykonanie obrazu upamiętniającego uroczyste ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia - obraz ten znajduje się obecnie w muzeum watykańskim. Gdy artysta przedłożył Ojcu św. swój pierwszy projekt do zatwierdzenia, Papież zapytał: „A gdzie jest św. Józef?” Barti wskazał jedną z postaci w grupie świętych składających hołd Maryi. „Ależ nie - powiedział Papież - świętemu Józefowi przysługuje również w niebie to miejsce, jakie Bóg mu wyznaczył tu na ziemi: obok Jezusa i Jego Matki”).

Przed rozpoczęciem Soboru Watykańskiego I przełożeni generalni 43 zakonów złożyli petycję do Ojców Soboru, by wystąpili do Papieża z prośbą o uroczyste ogłoszenie św. Józefa Opiekunem Kościoła powszechnego. Pius IX przychylił się do tego życzenia, **wydając 8.XII.1870 r. dekret „Quemadmodum Deus”**, zatwierdzający odrębne oficjum liturgiczne. Wystosował on również do biskupów specjalny list, w którym Papież mówił m.in. o pobudkach, jakie skłoniły go do oddania Kościoła pod szczególną opiekę św. Józefa: „Aby Kościół mógł pod opieką św. Józefa służyć bezpiecznie Bogu”. Ta decyzja papieska nie tylko ożywiła kult św. Józefa w całym Kościele, ale rozpoczęła również serię dalszych wypowiedzi Stolicy św. na ten temat. Niech wystarczy tu wyliczenie jedynie niektórych z nich i to tylko tych najważniejszych.

Leon XIII wydaje w roku 1889 encyklikę „Quamquam pluribus” zawierającą wspaniałą syntezę teologii o św. Józefie. Wylicza w niej również korzyści płynące ze szczerego, potrzebnego chrześcijaninowi kultu św. Patriarchy. Ponadto ogłasza w 1891 r. „breve”, w którym między innymi czytamy: „Nic nie dopomaga skuteczniej do zachowania dziedzictwa wiary i do życia po chrześcijańsku, jak zyskanie sobie opieki św. Józefa i zapewnienie sobie łask, których Matka Boża nie odmawia czcicielom swego przeczystego Oblubieńca”.

Św. Pius X, który odznaczał się wielkim osobistym kultem do św. Józefa, nie tylko zatwierdza litanie do niego (jako jedną z pięciu oficjalnie zaaprobowanych przez Kościół), ale dołącza również do niej nowe wezwanie: „Opiekunie Kościoła świętego”.

Benedykt XV wydaje w 1920 roku Motu Proprio w związku z pięćdziesięcioleciem ogłoszenia św. Józefa Opiekunem Kościoła, zatwierdza oficjum wotywno ku jego czci, wraz z osobną prefacją i gorąco zaleca biskupom całego świata szerzyć jego kult wśród wiernych.

Pius XI stale zachęca do wzmożenia kultu św. Józefa, widząc w nim szczególnego obrońcę przed złem, strażnika czystości wiary i wzór wytrwałości na drodze do Boga. Mówiąc o wstawiennictwie św. Józefa, papież nazywa je „wszechwładnym”: Czyż Jezus i Maryja mogą czegoś odmówić temu, który im poświęcił dosłownie całe swe życie i któremu rzeczywiście zawdzięczali środki do życia na ziemi?

Szczególną zasługą **Piusa XII** jest wprowadzenie w 1956 r. do liturgii nowego święta św. Józefa - Robotnika.

Jan XXIII listem apostolskim, wydanym 19 marca 1961, oficjalnie ustanowił św. Józefa opiekunem i patronem Soboru Watykańskiego II. List kończy modlitwą przez siebie ułożoną: „Święty Józefie, który jesteś Opiekunem Kościoła powszechnego, spraw, by ożywiający Cię wewnętrznie duch pokoju, milczenia, rzetelnej pracy i modlitwy - trwający nieustannie na służbie Kościoła świętego - zawsze i nas ożywiał, radował i jednoczył z Twą Najświętszą Oblubienicą, a naszą najmiłszą i Niepokalaną Matką w najżarliwszej i tkliwej miłości Jezusa, chwalebniego i nieśmiertelnego Króla wieków i narodów”. Wyrazem szczególnego kultu dla św. Józefa było włączenie przez papieża Jana XXIII jego imienia do tekstu Kanonu Mszy św., na życzenie licznych przedstawicieli hierarchii z wielu krajów.

Wreszcie **Paweł VI** w kilku swych przemówieniach do wiernych przypomina, że św. Józef jest wzorem, a zarazem niezawodnym opiekunem w dążeniu do oparcia życia na zasadach sprawiedliwości, miłości, dla zapewnienia światu doczesnego dobrobytu, będącego ważnym warunkiem jego harmonijnego rozwoju przyrodzonego i nadprzyrodzonego.

Choć kult św. Józefa rozwija się coraz intensywniej i nieprzerwanie w całym Kościele od około stu lat, to jednak teologowie nie poświęcali mu dotychczas należytej uwagi. Stan ten uległ zmianie, zwłaszcza w związku z Soborem Watykańskim II i poprzedzającymi go pracami przygotowawczymi. Dzięki pracom i orzeczeniom Soboru znaczenie zbawczego Planu Bożego zostało ukazane w nowym blasku. Ludzie i wydarzenia, którzy są weń włączeni, mają swoje ściśle określone i niezastąpione zadania do spełnienia. Na tym tle osoba św. Józefa ukazuje się nam jakby w nowym świetle, a jego powiązania z Chrystusem, z Kościołem i Matką Bożą wymagają należytego ich poznania i właściwej oceny. Jednak w rozważaniu tajemnicy św. Józefa tak doniosłej dla życia chrześcijańskiego i dla całej teologii, nie można nigdy zapominać, że więcej niż gdziekolwiek obowiązuje tu przestrzeganie zasad analogii. Co to konkretnie znaczy? Nie wolno nigdy, mówiąc o św. Józefie, stawiać go na równej płaszczyźnie ani z Matką Bożą, ani tym bardziej z Chrystusem. Jak cała tajemnica powołania i życia Maryi zależy w swym źródle, istocie i przebiegu od Zbawiciela i z Niego czerpie swą niepowtarzalną doskonałość, tak analogicznie tajemnica św. Józefa w jej wszystkich aspektach zależy od dziewiczego Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny. Jest to zależność analogii, a nie tylko dalekiego podobieństwa czy też jakiejś tożsamości. Dlatego nie wolno przyrównywać np. współdziałania św. Józefa w naszym zbawieniu z udziałem, jaki ma w nim Maryja. W myśl zasad zdrowej analogii Chrystus jest we wszystkim, co dotyczy naszego zbawienia pierwszym i głównym źródłem, Maryja - drugim, pierwszemu podporządkowanym i w nim uczestniczącym, Józef zaś trzecim, uczestniczącym we właściwościach Chrystusa poprzez Maryję, ale w sposób nieco od niej odmienny, ze względu na swe osobiste cechy. Zachodzi tu wyraźne zróżnicowanie i jakościowe, i hierarchiczne. **Krótko i nad wyraz trafnie ujął je św. Mateusz Ewangelista, który w swej Ewangelii ukazuje Józefa jako „małżonka Maryi, z której narodził się Jezus”** (Mt. 1, 16). Trzymając się tej hierarchii unikniemy z jednej strony wszelkich niewłaściwości i niebezpiecznych przejawów, a z drugiej - co ważniejsze - przyznamy św. Józefowi to wyróżniające go spośród wszystkich ludzi miejsce, jakie sam Bóg mu wyznaczył - miejsce jedyne w swoim rodzaju. We wspomnianej już encyklice („Quamquam pluribus”) papież Leon XIII umieścił św. Józefa przy Jezusie i Maryi. „Józef - czytamy w niej - był mężem Maryi w obliczu prawa i ludzi, a przybranym ojcem Pana Jezusa. Stąd pochodzi jego godność, łaska, świętość i chwała. Wprawdzie godność Matki Bożej jest tak wielka, że nie może być nic większego ponad nią. Ale ponieważ między Józefem a Maryją istniała więź małżeńska, dlatego nie można wątpić, że Józef otrzymał taki udział, jak nikt inny, w tej najwyższej godności, jaka wyniosła Bogurodnicę ponad wszystko, co stworzone. Społeczność i spójnia małżeńska jest bowiem ze wszystkich innych najściślejsza i z samej swej natury zakłada wzajemną wymianę dóbr między tymi, którzy ją tworzą. Skoro więc Bóg dał Maryi Józefa jako męża, to znaczy, że dał jej nie tylko towarzysza życia, świadka jej dziewictwa i obrońcę jej dobrego imienia, ale i Józefowi, z powodu więzi małżeńskiej, dał również udział w niezrównanej godności małżonki. Poza tym on jeden

został z woli Bożej wyróżniony spośród wszystkich ludzi jako opiekun Syna Bożego i w oczach ludzi - jako Jego ojciec. Stąd pełna szacunku postawa samego Słowa Wcielonego wobec Józefa..." Zatem związek małżeński Józefa z Maryją i jego przybrane ojcostwo wobec Jezusa to dwie szczególne łaski, wprowadzające go bezpośrednio w dokonujące się na ziemi dzieło historycznego odkupienia. Papież Jan XXIII zwrócił uwagę w jednym ze swych ostatnich przemówień, 21 marca 1963 r., na ścisłe zestawienie osoby św. Józefa z powierzonym mu przez Boga zadaniem: „Naprawdę osobliwy jest los tego wielkiego świętego: przypało mu w udziale to, co najgorsze na ziemi i to co najlepsze mogło dać niebo. Nie posiadał on ani zaszczytów i chwały, ani pieniędzy i dostatku, ani władzy i poważania, ani miłości ziemskich i rozmaitych przyjemności, ani osobistej sławy czy też budzącego szacunek zawodu. Nie było żadnego powodu, dla jakiego sam mógłby się uważać, czy też być przez innych uważany za kogoś wybitnego. Nie posiadał nic z tego, co świat ceni. Gdy chciano Jezusa wyszydzić mówiono o Nim nie tylko, że jest wieśniakiem, i to wieśniakiem z Nazaretu, lecz również, że jest synem cieśli. Od Boga natomiast otrzymał św. Józef to, czego Stwórca nie powierzył nikomu innemu na świecie: ani najpotężniejszemu, ani najbogatszemu, ani najslawniejszemu, ani najbardziej energicznemu, ani - jednym słowem - najznakomitszemu z ludzi. Właśnie Józefowi Bóg powierzył swego Jednorodzonego Syna i tę nad wszelki wyraz subtelną istotę, jaką była Matka Jezusa i nikomu z ludzi nie było dane tak wielkie wyróżnienie od Boga i takie uniżenie od strony ludzi. Wielki Patriarcha z pewnością nie zastanawiał się wiele nad powierzonym mu niezmiernym zaszczytem strzeżenia niezrównanych skarbów, jakie Bóg mu oddał w opiekę, lecz dokładał wszelkich starań, by w pełni odpowiedzieć swej misji wiernego wykonawcy woli Najwyższego". Szczególne i jedyne w swym rodzaju miejsce wyznaczone św. Józefowi przez Boga przy Jezusie i Maryi uzasadnia i tłumaczy należne mu również miejsce w Kościele, tzn. w jego życiu, kulcie, teologii. Warto znów sięgnąć do przytaczanej tu już encykliki Leona XIII: „Dom Nazaretański, w którym Józef sprawował władzę ojcowską stanowił początek powstającego Kościoła. Najświętsza Maryja Panna, jako Matka Chrystusa, jest Matką wszystkich chrześcijan, których zrodziła w niewymownych cierpieniach stojąc u stop Chrystusowego krzyża na Kalwarii. Podobnie można powiedzieć, że Chrystus jest jakby pierworodnym wśród chrześcijan którzy są Jego braćmi z racji przybrania za synów Bożych i zbawienia. Stąd na św. Józefie spoczywa odpowiedzialność za ogół chrześcijan, w pewien sposób mu powierzonych. Oni bowiem tworzą Kościół, czyli nieprzeliczoną rodzinę rozprzestrzenioną po całym świecie, nad którą Józef jako oblubieniec Maryi i przybrany ojciec Jezusa Chrystusa, sprawuje jakby ojcowską władzę. Normalnym więc następstwem godności św. Józefa jest, by otaczał on obecnie swą opieką Kościół Chrystusowy, podobnie jak niegdyś, święcie czuwał nad nazaretańską rodziną i zaopatrywał ją w środki niezbędne do życia." Jak Chrystus i Maryja poddali się chętnie, z pełnym zaufaniem i z szacunkiem opiece św. Józefa, co wyraźnie stwierdza kilkakrotnie Pismo św. (Mat. 1,18-25; 2,13-15; 19-23 Łk. 2,4-6; 16; 22-34,39; 41-51): tak samo i chrześcijanie powinni ich w tym naśladować. Ojcostwo duchowe św. Józefa w stosunku do Jezusa rozszerza się na wszystkich członków mistycznego Ciała Zbawiciela, czyli na wszystkich chrześcijan, analogicznie do zasięgu duchowego Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny wobec wszystkich ludzi Ta właśnie myśl przyświecała Piusowi IX przy ogłoszeniu św. Józefa Opiekunem całego Kościoła.

Dokumenty Tradycji i Magisterium Kościoła uważają ponadto św. Józefa za szczególnego patrona pewnych kategorii wiernych. Leon XIII pisze w swej wspomnianej tu już encyklice: „Dla ojców rodzin jest Józef najwspanialszym wzorem ojcowskiej czujności i opieki; dla małżeństw - doskonałym przykładem miłości, zgody i wierności małżeńskiej; dla dziewcząt - prototypem, a zarazem obrońcą dziewiczej nieskażoności. Wreszcie wszyscy pracujący i ci, którzy nie zaliczają się do klas uprzywilejowanych winni - w oparciu o właściwe im prawa - uciekać się do Józefa i widzieć w nim wzór do naśladowania". Benedykt XV mówi o nim jako o patronie umierających i współzycieliu tych którzy odbudowują swą Ojczyznę po zniszczeniach wojennych. Pius XI czci go jako obrońcę przed grzechem, zwłaszcza grzechem niewiary. Pius XII zachęca nowożeńców do oddania się w jego specjalną i niezawodną opiekę, a Jan XXIII czci w nim szczególnego patrona dobrej śmierci, ponieważ „nikt nie żył lepiej i nikt nie umarł lepiej od niego". Odpowiadając na życzenia imiennowe, składane mu po raz ostatni na ziemi przez kardynałów, Jan XXIII tak scharakteryzował św. Józefa:

„Św. Józef mówi mało, ale żyje intensywnie, nie uchylając się przed żadną odpowiedzialnością, jaką nań nakłada wola Boża. Jest on wzorem gotowości na Boże wezwanie, przykładem spokoju w każdym wydarzeniu, całkowitej ufności czerpanej aż z ponadludzkiej wiary i miłości i z potężnej podpowy, jaką jest modlitwa. Józef milczy podczas ciężkich życiowych prób, a będąc „sprawiedliwy” nie sądzi, nie uprzedza nierozważnie wydarzeń dyktowanych wolą Bożą. Kiedy zaś Bóg go poucza za pośrednictwem Aniołów, słucha i wypełnia rozkaz w milczeniu. Do wiernego a pokornego współdziałania z Planem Bożym trzeba nam obok opieki Bogurodzicy Dziewicy – również i opieki św. Józefa, możnego orędownika. Temu troskliwemu przyjacielowi, który strzegł Jezusa w Jego ziemskim życiu, a teraz strzeże z nieba Jego Ciało mistyczne - troskliwemu obrońcy Chrystusa, podporze rodzin, Opiekunowi Kościoła świętego, jak go nazywamy w Litani - powierzamy z ufną modlitwą obecne i przyszłe zadania związane ze sprawowaniem rządów w Kościele."

Jak dalece oddanie ostatniego Soboru pod szczególną opiekę św. Józefa było aktem szczerego kultu świadczy fakt, że otwierając jego kolejne cztery sesje zarówno **Jan XXIII**, jak **Paweł VI** wzywali jego pomocy w obradach, wspominając również z wdzięcznością jego imię przy zamknięciu pierwszej i ostatniej sesji.

Kult św. Józefa, oparty na zdrowej nauce i życiu Kościoła powszechnego, jest jak najbardziej aktualny również i w obecnym okresie, w okresie czekającej nas wszystkich pracy trudnej, odpowiedzialnej i wymagającej nieraz dużego samozaparca i wielkiej, niewzruszonej wiary.